Nr 157. Kraków, Sroda 13 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł. — Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

T. S. L.

Inicjały to dziś powszechnie znane, oznaczające popularną „Szkołę ludową“, największą rzeczywiście na ziemiach polskich instytucję oświatową.

Czem zdobyła sobie tę popularność? To, co powinno było mieć pod tym względem największą wagę: sama wartość czystej, niesionej przez nią, oświaty — nie wchodzi w rachubę w pożądanej mierze — bo „oświata“, kolportowana przez niektóre Koła TSL. naginaną nieraz bywa do niskich celów partyjnych, zatracając swoją właściwą cechę nieskazitelności. Pozostaje tedy szczęśliwy zbieg okoliczności, który zdarzył, że Towarzystwo Szkoły Ludowej zrodziło się w setną rocznicę Konstytucji Majowej, jako jej plon realny, a więc z entuzjazmem powszechnym przyjęty — że umiało następnie wykorzystać dla swego rozrostu zaognione stosunki polsko-ruskie — że wreszcie tego roku gromadzi znaczne pieniądze na „Dar grunwaldzki“, dawane przez tych, którzy chcą czynem uczcić tę wielką rocznicę dziejową.

Trzeba przyznać, iż ludzie, którzy się do organizowania tej reklamy zabrali, mają potrzebne kwalifikacje do tego i sprytnie się urządzają — a z drugiej strony znowu spotykają jednostki i całe grupy bezkrytyczne, zadowolone ze siebie, że dadzą ofiarę na oświatę, nie patrzące jednak wcale, do czyich rąk ona idzie i na jakie cele może być zużytkowaną.

Tak np. zahypnotyzowano społeczeństwo sympatycznem hasłem powszechnego składkowania na „Dar Grunwaldzki“. Trafiający nam zawsze do przekonania argument, że to ma być odpowiedź na Rossegerowskie plany hakatystyczne, zrobił swoje: odruchowo rzucało się deklaracje i gotówkę, bo się było pod wrażeniem grożącego na kresach niebezpieczeństwa — nie pytali jednak ci ofiarodawcy, kto to będzie miał głos ostatni w rozdziale tych sum miljonowych.

T. S. L. zaś zamiast odnieść się kiedyś wreszcie do społeczeństwa o wybór osobnego zarządu tym „Darem“ — przyjęło go bez zastrzeżeń pod swoje wyłącznie kierownictwo, nie uważając za stosowne postarać się choćby tylko o aprobatę tego przez samych ofiarodawców. Co więcej TSL., podejmując popularne hasło odwetu hakacie tą drogą, samowolnie usiłuje wypaczyć cel, na jaki iść ma ten „Dar“, w samej nazwie już wyraźnie mówiący o swem przeznaczeniu „grunwaldzkiem“, i pisze o kresach także wschodnich jakkolwiek mało kto przy składkowaniu miał je na myśli.

A społeczeństwo nasze w uniesieniu patrjotycznem znosi swe wdowie grosze Towarzystwu, które umie je przyjmować, ale nie chce uznać publicznej kontroli drogą poza „te-es-elowego“ Komitetu „Daru“. Społeczeństwo przyklaśnie niezawodnie i temu Walnemu Zjazdowi i tej grubej książce ze sprawozdaniem, w której z dumą podano cyfry poszczególnych dorobków na polu oświaty, powiedziano i l e tego zrobiono, ale nie powiedziano j a k? Społeczeństwo tutejsze ze spokojem dalej będzie patrzeć na systematyczne „oczyszczanie“ Towarzystwa, wzniesionego pracą i trudem ludzi różnych przekonań, oczyszczanie powolne z tych wszystkich, którzy nie należą do przyjaciół politycznych dzisiejszych dzierżawców patrjotyzmu i samowładców w TSL.

Wystarczy g r u b a książka! wielki aparat biurokratyczny i paru w nim blagierów oświatowych! Wystarczy cała masa porozpoczynanych dzieł — żeby tylko dużo wszystkiego było, mniejsza o to „jak!“ — i nawet deficyt stały i zastraszający wystarczy, bo to także dowód żywotności Towarzystwa, jeśli nie lekkomyślnej gospodarki...

Naturalnie, że jednym artykułem dziennikarskim całej działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej przekreślić nie można — ma ono dużo zasług w budzeniu ruchu oświatowego, ale też ma na swem sumieniu dużo znieprawień dusz ludzkich tą samą drogą, winy, od zasług owych jeśli nie większe, to równoważące. Trzeźwo patrzącym zwolennikom czystej oświaty powie o tem dosadnie sam fakt masowej rozsyłki przez Koła TSL. wszechpolskiej gazetki „Ojczyzny“, wprowadzającej w wieś roz-

NOWELA GRUNWALDZKA.

WITOLD C. BARTEL. 4

Gdy kwiecie pachnie...

— Oj pola, lasy, te nasze wsie dawne — mówił Ramski — czyż nie widzisz panno Zofjo, co Niemcy z niemi robią? co z naszym krajem się dzieje? Wszystko tu staje się z czasem sztuczne, powoli znikają te łąki i pola, przeistaczają się w systematyczne wytyczane ogrody warzywne, domki strzechą kryte znikają, a zastępują je domy z czerwoną dachówką, wsie zaś to jakieś w linje powyciągane ulice, a lasy? te obwiedziono murami, łosami otoczono, drzewa opatrzono w tablice z napisami, wszędzie czuć rękę ich tak zwanej cywilizacji, co kraje ziemię naszą w równe płaty, przeistacza ją na ich sposób, a ruguje naturę. Wieś znika, a wyłania się tylko kolonja za kolonją i fabryka za fabryką. Wszędzie, gdzie Niemiec osiądzie, z tamtąd wieje chłód i dziwne życie maszynowe, obliczone na jak największy zysk i korzyść, bo to ich hasłem. — Ha! — ciągnął dalej, — zabrali nam kraj, zabierają i ziemię powoli, a jeśli zabrać nie mogą, to chociaż się starają, by ją w swą szatę oblec i zedrzeć z niej wygląd, Polskę przypominający.

— Mamuś, — wtrąciło dziewczę, — ja pojadę do Krakowa, tam na każdym kroku tyle pamiątek, oh! mateczko tam by mi lepiej było, nie miałabym już nad sobą ani profesora Plätzla, ani Jungera. Dreszcz mię przejmuje, gdy na nich wspomnę, bo bardzo, bardzo źle się ze mną obchodzili i nie tylko ze mną, lecz z każdą koleżanką Polką i katoliczką. Pamiętam, ile to razy myśmy płakały, gdy wobec całej klasy z nas szydzili i nazywali »dumme Polakinen«, chociażeśmy lepiej lekcję umiały, niźli Niemki. Brano nam za złe, że nie uczęszczamy na wykłady ich religji, jeśli zaś usłyszano nas kiedy rozmawiające w klasie po polsku, to stawiano zaraz przed dyrektora i notowano złe obyczaje z tego powodu. I za co? mówić po polsku to u nich zbrodnią. Boże! co ja nieraz szykan zniosłam, a szczególniej...

Silny kaszel przerwał dalsze zwierzanie się biednej dzieweczki. Doktór zalecił spokój, podał lekarstwo, udzielał rad i wskazówek, a następnie począł się żegnać.

— Muszę jeszcze o plebanję zawadzić, — rzekł na wychodnem — bo ksiądz Andrzej też coś słaby.

— To jedź doktorze, lecz wstąp z powrotem — zapraszała pani Łącka, — gdzież tak późno wracać do domu, u mnie się kąt wygodny znajdzie, a będzie i nam weselej.

— Moja dobrodziejko, alboż mi to dziwne powracać i włóczyć się po nocach, służba nie zna wygód, zresztą w domu i tak na mnie czekać będą. No! córuchna — rzekł przy odjezdnym — po jutrze tu wpadnę, a proszę być grzeczną i Ramskiego słuchać a zrobimy, że mama na Kraków się zgodzi.

Biedna matka czekała właśnie na tę chwilę, by módz wyjść za lekarzem i na osobności zapytać się go o stan zdrowia córki, to też, gdy się znaleźli w dużej sieni przystanęła i jakby lękając się, drżącym spytała głosem:

— Doktorze! jakże znalazłeś dzisiaj Zosię?

— Ano dobrze, dobrze, złe już minęło.

— Doktorze! zmiłuj się, nie ukrywaj nic, nie dręcz mnie niepewnością, miej litość nademną!

Czuć było łzy i rozpacz w jej głosie, co drgał i żebrał prawdy, ale i pociechy zarazem.

— Ano! jeśli tak dobrodziejka chce, to muszę powiedzieć: otóż zapalenie przeszło zupełnie, tylko teraz boję się..... — nie dokończył, bo zląkł się strasznej prawdy i uczuł litość nad bólem matki.

— No dokończ! — wybuchnęła, — dokończ! boisz się tuberkuł płuc, o Boże, Boże miej litość nademną i mojem biednem dzieckiem.

— Tak! potwierdził doktór głucho — ale miejmy nadzieję w Bogu.

Pochylił się, ujął rękę kobiety, uścisnął i pocałował ze współczuciem, zarzucił swe niedźwiedzie na ramiona i pospieszył ku stojącemu pod gankiem pojazdowi.

Kobieta zaś stała chwilę niema, spoglądała długo za odjeżdżającym, wreszcie obtarła oczy i poszła wolno do mieszkania córki. Stanęła tam przy jej łóżeczku, wpatrując się czas jakiś w tę drogą istotę, aż wreszcie sił jej zabrakło i padła na kolana, tuląc swą biedną głowę w białych dłoniach dziewczęcia.

dwojenie i judzącej chłopa na chłopa dla swoich tylko celów partyjnych.

Za to nam gruba książka TSL. raz w rok powie kazanie o potrzebie zwalczania „niezgody domowej“ wedle Skargi (str. 6) i znajdzie nieuzasadniony wcale „tytuł do dumy“, jakoby TSL. „potrafiło skupić w sobie wszystkie klasy i warstwy narodu“ — to TSL., którego protegowana „Ojczyzna“ rozbija najgłówniejszą podstawę narodu, lud...

A potem prawi się znowu, że się „nie służy żadnym partyjnym celom, tylko całemu narodowi“ — zapewnień tych słyszeliśmy już tyle na Walnych Zjazdach, praktyka zaś i dowody mówiły co innego. Takie same słowa padły także niedawno na Zjeździe Kółek rolniczych z ust ich prezesa Cieleckiego, a w parę chwil potem zdemaskowano tam „ober-prezesa“ Grabskiego z jego odezwą partyjną przeciw ludowcom, członkom Kółek.

Wszechpolska „zachłanność pracy“ — jak mówi wiceprezes TSL. poseł Adam — położyła swą rękę specjalnie na tem Towarzystwie, a sprzyja jej apatja społeczeństwa, które daje się jak potulne barany wieźć na rzeź!

Kongres uciśnionych narodów.

W Londynie otwarty został niezwykle ciekawy i zdawaćby się mogło, pożądany zjazd przedstawicieli narodowości uciskanych. Dorywcze, krótkie wiadomości telegraficzne donoszą o obecności na zjeździe tym predstawicieli poszczególnych narodów z Azji, Afryki i Europy.

Wysłały swoich przedstawicieli: Indje, Persja, Egipt, Marokko. Najliczniej zaś reprezentowana jest Europa w postaci delegatów Polski, Irlandji. Finlandji i Kaukazu (Gruzja) itp. Braknie tu wprawdzie jeszcze przedstawicieli długiego szeregu krajów gnębionych i narodów ujarzmionych, które — zawdzięczając kolonjalnej polityce większości dzierżaw europejskich — do tego szeregu zaliczyć wypadnie.

W poszukiwaniu nowych rynków handlowych, kapitalistyczne państwa europejskie i amerykańskie docierają do najbardziej oddalonych krajów niekulturalnych i drogą siły, gwałtem i przemocą zaszczepiają tam swoją kulturę.

Niezatarty, ciężki grzech leży na sumieniu wszystkich prawie dzierżaw współczesnych, grzech popełniany stale względem kolonji swoich. Nawet najbardziej kulturalna i demokratyczna polityka Anglji, zmusza coraz to pomnażające się zastępy uświadomionych pod względem narodowym tubylców Indji — do zaciekłej walki o prawa do narodowego życia i bytu.

Polityka taka — to nieodzowny wynik ustroju kapitalistycznego. Chodzi tu przedewszystkiem o taniego robotnika, rekrutującego się z pośród tubylców kolonji, oraz o nowy rynek zbytu.

Zaznaczyć jednak należy, że motywy i przyczyny ucisku narodowościowego nie dadzą się bynajmniej uogólnić. Panuje tu rozmaitość najzupełniejsza. W Poznańskiem hakata — to przedewszystkiem agrarjusze i przemysł (fabrykanci) obawiający się konkurencji i rywalizacji ze strony polskich kapitałów. Irlandja nie przestaje znowu walczyć o pogwałcone prawa swoich lendlordów. Poważne znaczenie w polityce ujarzmienia narodowości mają również wewnętrzne zatargi i nieporozumienia pomiędzy poszczególnymi odłamami społeczeństwa w państwie.

Wnioskowaćby można, iż rozwijający się ciasny nacjonalizm współczesny, graniczący najczęściej z szowinizmem skrajnym, ma na celu oderwanie uwagi szerokich mas ludowych przeważnie, od niezażegnanych cierpień, a ciężkiej i dotkliwej doli w jej własnem najbliższem życiu.

O ile zatem rozmaite są motywy ucisku narodowościowego, o tyle też nie jednakowe jest położenie, oraz warunki istnienia i bytu poszczególnych narodowości gnębionych. Od tych warunków poszczególnych, lokalnych — zależy polityka i sposoby walki narodowej. Bezwzględnej zatem wspólnoty i solidarności w tej walce o prawa narodowe, pomiędzy ogółem ujarzmionych narodów, trudno oczekiwać.

Celem wspólnym pozostaje — niepodległość, ale środki i drogi odzyskania jej, sposoby i metody walki różnią się często zasadniczo.

Nie sposób rozstrzygnąć nad wyraz złożonego tego zadania wspólnego. Nie rozstrzygnie go z pewnością i wspomniany kongres. O konkretnych, istotnych i w najmniejszej chociażby doli decydujących wynikach jego, trudno chyba myśleć. Ma on raczej charakter i znaczenie agitacyjne i informacyjne, przyczyni się z pewnością do wzajemnego zaznajomienia i porozumienia poszczególnych narodów pokrzywdzonych i w tem zasługa jego.

Uwagi swoje czerpiemy z wydawnictw rosyjskich, które dotychczas okazały więcej zainteresowania co do kongresu tego, niż prasa polska.

Z Kongresu w Sofji.

Onegdaj wieczorem odbył się w »Słowenskiej Besedzie« na cześć uczestników Kongresu bankiet pożegnalny na 400 osób. Wygłoszono liczne toasty. Między innymi dr. Kramarz zaznaczył, że delegaci, z tego wszystkiego, co widzieli w Bułgarji, nabrali przekonania, że słowianizm może być dumnym z dzieła dokonanego w tym kraju. Na Bułgarów można liczyć przy wspólnem dziele. Beszterew wzniósł toast na cześć »wielkiego Słowianina« Tołstoja, a przyjęty z ogólnym entuzjazmem. Ponieważ w kilku mowach wspominano o stosunkach między Polakami a Rusinami oświadczył polski publicysta Czarnecki, że nie tu pora ani miejsce mówić o tych sprawach. Nie należy zapominać, że niema róży bez kolców. Słowianie muszą się zjednoczyć, aby wzmocnić swą rasę. Potem Bobriński i Czarnecki podali i uścisnęli sobie dłonie. — Bułgarscy Junakowie wydali na cześć Sokołów wieczorek tańcujący.

Wczoraj przed południem odbyło się zaprzysiężenie rekrutów powołanych z wiosną pod broń. Na tej uroczystości pojawili się ministrowie, członkowie Kongresu, Sokoli i wiele publiczności. Po zaprzysiężeniu defilowały wojska garnizonu, potem Junacy.

Członkowie Kongresu zaczynają opuszczać Sofję. Część jedzie do Konstantynopola, część — między nimi Bobriński, Wergun i Czochaczew — do Belgradu. Trzecia grupa, do której należą Stachowicz i Pogodin, zamierza udać się do Krakowa do wzięcia udziału w uroczystości grunwaldzkiej, inni delegaci znowu odbędą wycieczki do różnych miejscowości Bułgarji.

Kongres bośniacko-hercegowiński partji socjalno-demokratycznej w Sarajewie, na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu zajął stanowisko protestujące przeciw Kongresowi Słowiańskiemu w Sofji Wszyscy mowcy potępili Kongres jako reprezentację burżuazji i ideałów, które nie są ideałami. Poseł do Rady państwa Nemec ostro atakował dra Kramarza, który nie ma prawa reprezentować narodu czeskiego, ponieważ większość tego narodu znajduje się w obozie socjalno-demokratycznym. W podobnym duchu przemawiali także inni mowcy.

Echa zajść na uniwersytecie.

Ukraiński klub parlamentarny ogłosił w »Dile« oficjalną »zajawę« — t. j. oświadczenie w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim. W oświadczeniu tem stwierdzają posłowie ukraińscy „niewątpliwe“ fakta i okoliczności: 1) Dążenie senatu i rektora uniwersytetu lwowskiego do zmiany teraźniejszego polsko-ruskiego charakteru prawnego na czysto polski zaniepokoiło bardzo silnie młodzież i społeczeństwo ruskie. 2) W maju przez czas dłuższy t. zw. „bojówka“ uzbrojonych polskich studentów niepokoiła i prowokowała studentów ruskich, przestała zaś funkcjonować dopiero wskutek interwencji posłów i władz. 3) Ruscy posłowie starali się tylko uspakajająco wpływać na ruskich studentów, a przemówienia ich w parlamencie miały na celu tylko przestrzeżenie rządu i strony polskiej. 4) Władze rządowe wiedziały naprzód o zamierzonej demonstracji studentów ruskich w dniu 1 lipca, ale nie postarały się o zapobieżenie ewentualnym zaburzeniom. 5) Polscy studenci postawieniem barykad sprowokowali ruskich studentów, tamując im wolne wyjście z uniwersytetu. 6) Polscy studenci strzelali z browningów (!) do ruskich studentów i trafieni zostali wyłącznie ruscy studenci. 7) Mimo to studentów polskich policja zupełnie pozostawiła na wolności, nie przesłuchawszy ich, ani nie zrewidowawszy, później zaś słuchała ich jako świadków; zatrzymano i aresztowano tylko ruskich studentów. 8) Wieczorem tegoż dnia w brutalny sposób napastowani byli ruscy studenci i powybijano okna w ruskich budynkach, w ruskiem seminarjum duchownem, w instytucie sióstr Bazylianek i Narodnej Hostynnyci i t. d. 9) Ogromna większość galicyjskich Polaków ciągle czyni dążeniom kulturalnym Rusinów rozmaite przeszkody, w żadnym innym kraju austrjackim nie praktykowane. Galicyjski Sejm na mocy nigdzie niesłychanej ustawy z roku 1876, wstrzymuje zakładanie nieodzownie potrzebnych średnich szkół ruskich. Krajowa Rada szkolna wykonywuje swą władzę na korzyść polskiego, a na niekorzyść ruskiego szkolnictwa. Lwowska Rada miejska, która ostatnią swą prowokacyjną uchwałą potępiając posłów ruskich i ruskie społeczeństwo nie zawahała się przekroczyć swą kompetencję, jak również i Rady innych miast, usuwają się wszelkimi sposobami od zakładania ruskich szkół ludowych — władze zaś uniwersytetu lwowskiego nie dopuszczają do kreowania lub obsadzenia ruskich katedr. Właśnie dzięki tej polskiej większości i wyłącznie z jej winy, Rusini są pod względem szkolnictwa najbardziej upośledzeni ze wszystkich narodów w Austrji.

Cały ten akt oskarżenia przeciw Polakom kończą posłowie ukraińscy zapewnieniem, że »ruska reprezentacja parlamentarna i całe ruskie społeczeństwo będą starały się nie zważając na wszystkie wrogie mu zabiegi i na stawiane ich dążeniom kulturalnym przeszkody, o zabezpieczenie i o ile możności przyspieszenie kulturalnego rozwoju ruskiego narodu«.

Według doniesień dzienników lwowskich, onegdaj nastąpiły dalsze aresztowania w sprawie zajść w uniwersytecie lwowskim. Aresztowano słuchacza filozofii Mikołaja Zeleźniaka i słuchacza medycyny Dyonizego Sumyka.

Ubiegłej soboty i niedzieli zamierzone były w Stryju i Drohobyczu wiece publiczne i demonstracyjne pochody na tle ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim, lecz nie odbyły się wobec stanowczego zakazu władz politycznych i zarządzonych środków ostrożności. W cerkwiach miejscowych odprawiono tylko nabożeństwo żałobne za duszę Kocki. Spokój w obu miastach nie został naruszony.

Do abiturjentów szkół średnich.

Organizacja maturantów państwowych pocztowych urzędników ruchu, obejmująca całą Austrję jak corocznie, tak i teraz zwraca uwagę tych abiturjentów, którzy z przyczyn materjalnych nie mogą się poświęcić studjom wyższym, na państwową pocztową służbę ruchu, gdzie od r. 1907 jako warunek przyjęcia jest wymaganym egzamin dojrzałości, złożony w jednej z krajowych szkół średnich.

Wskutek energicznej działalności rzeczonej organizacji, czas służby dla praktykantów wynosi obecnie przeciętnie dwa lata, a nawet nierzadko ograniczał się do okresu 16—18 miesięcznego.

Wstąpienie do pocztowej służby państwowej nie grozi już obecnie zajęciem niższego stanowiska społecznego w porównaniu do innych grup urzędników państwowych o równem wykształceniu poprzedniem, gdyż organizacja maturantów, jak dotąd, tak i w przyszłości gorliwie starać się będzie

o to, aby kategorje personalu pozostały wyodrębnione i aby ustalono obecny czas trwania służby dla praktykantów. Organizacja maturantów, która objęła w tym względzie kierownictwo wśród austrjackich pocztowych urzędników ruchu, jest w tem dążeniu jak najsilniej popieraną przez Związki urzędników państwowych o podobnych poglądach; do tychże zalicza z wdzięcznością i uznaniem także Związki swych dawnych profesorów i nauczycieli, a mianowicie stowarzyszenia »Szkoły realnej« i »Szkoły średniej« — (*Realschule* i *Mittelschule-Verein*).

Rozstrząsany w parlamencie projekt rządowy pragmatyki służbowej zawiera postanowienia o czasowem awansowaniu na zasadzie poprzedniego wykształcenia — co jest wielkim trjumfem wszystkich stowarzyszeń maturycznych urzędników państwowych i wskutek czego abiturjenci wstępujący do państwowej służby pocztowej zyskują na zawsze zapewnione stanowisko społeczne i materjalne, odpowiednie do ich poprzedniego wykształcenia.

Jeżeli organizacji maturantów udaje się nareszcie zdobyć wśród szerokich kół tę ocenę dla grup państwowych pocztowych urzędników ruchu, jaka im się należy wskutek ukończonych studjów średnich, jeżeli dotychczas z powodzeniem walczyła, jako przodownik kulturalnego rozwoju w dziedzinie stosunków pocztowych, to również poczuwa się ona do obowiązku przyjść z pomocą wszystkim tym abiturjentom, (lub rodzicom tychże), o których przyszłem stanowisku życiowem rozstrzyga kwestja kawałka chleba. Dlatego też organizacja z gotowością udziela porad przy staraniach się o posady państwowe, tudzież chętnie i bezpłatnie odpowiada na wszelkie zapytania w tym kierunku.

Związek maturantów c. k. pocztowych urzędników ruchu — Kraków.

O utworzenie probostwa.

Ulanów 10 lipca.

Miasto nasze położone w powiecie niżańskim, na prawym brzegu Sanu, a lewym brzegu Tanwi w delcie, założone zostało 1616 roku przez Stanisława de Ulina Ulińskiego, właściciela dóbr Bieliny. Syn tegoż Jan Hilary Uliński zbudował 1643 roku kościół w Ulanowie, który jako filja do Bielin do dnia dzisiejszego należy

Ulanów odległy od Bielin o 7 klm. i liczy katolików 2000. Przysiołek Zwolaki, należący do gminy politycznej Ulanowa ma 222 dusz, zaś wieś Dąbrowica 600 dusz, razem należy do kościoła w Ulanowie przeszło 2822 dusz. Jednak nie ma probostwa, tylko expozyturę, zależna od probostwa wiejskiego w Bielinach.

Biskup ks. Józef Pelczar chce zrobić w Ulanowie probostwo, a i obecny ks. proboszcz Cieliński, prałat ks. Wojciech Harmata, też wyraża życzenie, iż pragnie, by było utworzone w Ulanowie probostwo. Ponieważ od dawien dawna mieszkańcy Wulki tanewskiej, liczącej 1200 dusz, a położonej pod samym Ulanowem, załatwiają wszelkie sprawy duchowe w Ulanowie, z wyjątkiem ślubów i pogrzebów, które odbywają w Kurzynie o 12 klm. odległej od Wulki, tak samo mieszkańcy Huty deręgowskiej, liczącej 500 dusz, odległej o 4 klm. od Ulanowa i położonej po tym samym brzegu rzeki Sanu co Ulanów — też załatwiają wszelkie sprawy duchowe w Ulanowie, a tylko śluby i pogrzeby w Racławicach o 12 klm. od Huty dereg. odległych, a położonych po przeciwnym brzegu Sanu — przeto należy Wulkę tanewską wyłączyć z parafji Kurzyna, a wcielić ją do parafji w Ulanowie, zaś Hutę deręgowską wyłączyć z parafji Racławice, a wcielić też do parafji w Ulanowie.

Zdaje się, iż to niebawem nastąpi, bo ks. biskup wydał odręczne pismo do wszystkich parafji, na które wszyscy proboszczowie odpowiedzieć mają do 15 lipca br., a pismo to opiewa: 1. W których parafjach utworzyćby należało expozytury. 2. Które należałoby wydzielić z parafji jako odległe, a wcielić do parafji sąsiednich bliskich. Ks. biskup Pelczar jest człowiekiem energicznym i stanowczym, to załatwi wkrótce sprawę, dla miasta Ulanowa nader ważną, tj. utworzenie probostwa w Ulanowie i przyłączenia do parafji w Ulanowie sąsiednich gmin — Wulki tanewskiej i Huty deręgowskiej.

Obawy Prusaków przed „Strażą Polską".

Miesięcznik „Straż Polska" umieścił w październikowym numerze artykuł, wskazujący, jak śmieszną obawę wznieca w hakatystach Towarzystwo „Straż Polska". „Poważne" dzienniki pruskie piszą wogóle niestworzone rzeczy o jej organizacji, we wrześniu zaś r. z. wykazywały niebezpieczeństwo grożące Prusom czy pokojowi europejskiemu (bo nie wiemy komu właściwie) z powodu wycieczki „Straży Polskiej" do Warszawy i na wystawę częstochowską.

Obawa ta udzieliła się i rządowi pruskiemu, który drogą dyplomatyczną dowiadywał się azali owa wycieczka nie wybiera się do Poznania. Poruszono ambasady, ministerstwa, namiestnictwo, policję, aby się dowiedzieć o terminie owego najścia „Straży Polskiej" na kraje J. K. M. króla pruskiego. A pomimo, że otrzymano uspokajające wiadomości, bo „Straż Polska" wycieczki do Poznania w r. z. urządzić nie zamierzała — wydano przecież rozkaz do pruskich policyjnych władz pogranicznych, aby wycieczki przez granicę nie przepuściły.

Nie na tem skończyła się farsa. Otrzymujemy świeżo z najpoważniejszego źródła wiadomość, że dyrekcja policji w Poznaniu ma gotowy spis członków „Straży Polskiej", którzy obecnie jakoby wybierają się zbiorowo do Poznania.

Na liście tej znajdują się: prezes „Straży Polskiej" Bartoszewicz, fabrykant Jarra, ks. Wygoda(?), kupiec Skórzewski (zapewne Skórczewski), księgarz Migdał(?), prof. Magiera, Tabaczewski (zapewne Tabaczyński), Demek (zapewne Dymek) i p. Siedlecka. Prócz tego są jeszcze dwa nazwiska nieczytelne.

Ta więc armja złożona z 11 osób ma wkroczyć do Księstwa Poznańskiego. Nie potrzebujemy dodawać, że niema w tem ani słowa prawdy, bo „Straż" wycieczki nie urządza. Nazwiska są zestawione bezmyślnie z pomiędzy osób, które były przy założeniu „Straży", z dodaniem takich, które nigdy nic wspólnego ze „Strażą" nie miały, a nawet wprost wymyślonych, jak ów jakiś ks. Wygoda i jakiś księgarz Migdał.

Wobec tego musimy wyrazić... kondolencję rządowi pruskiemu, że przez swych szpiegów jest tak marnie obsługiwany. Pragną coś wykryć, coś donieść, a że nie mają co, więc łżą, jak najęci.

Przegląd polityczny.

O adres do tronu.

W sejmie węg. toczyła się wczoraj dajej dyskusja nad projektem adresu. Dep. Presly (bezpartyjny zr. 1848) zaatakował rząd z powodu nadużyć wyborczych. Rumun Michaly oświadczył, że powodem zmniejszonej liczby reprezentantów narodowości jest nie brak ufności wyborców lecz gwałty rządu wobec narodowości. Mowca wytknął — że w mowie tronowej kwestja narodowościowa ani słowem nie była zaznaczona. Następnie podniósł grawamina narodowości i przedłożył projekt adresu w tym duchu zredagowany. Dep. Issekuc z partji pracy polemizował z wywodami Michalego i bronił postępowania byłych członków partji konstytucyjnych. Omawiając kwestję reformy wyborczej wyraził przekonanie, że kwestja ta rozwiązana będzie w myśl interesów narodowych. — Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie dziś.

KRAKOWIANIN. 2

Pruska kultura.

(Przyczynek do jej historji).

Patrjotyzm wykraczający po za zakreślone przez uświadomione masy ludowe wszelkich krajów cywilizowanego świata — granice, ten „hurrapatrjotyzm" na długo jeszcze pozostanie rękojmią dla tendencji i nienawiści rasowej i powodem ciężaru warunków bytu poszczególnych narodów i spokoju między narodami.

I wobec tego nie dziwnym fakt, iż wszędzie z jednej strony znajdzie tych, którzy fałsz za prawdę oddają, z drugiej — sankcjonujących zło wielkie, byleby zła sprawa, lecz z ich punktu widzenia w dobrej podjęta wierze... święciła trjumfy.

* * *

Wspomniałem o pewnej grupie młodzieży akademickiej, której właściwie kilka słów poświęcić wypada; ona bowiem stanowi o wrogiej nam działalności, ona inicjuje obchody narodowe pruskie — ona agituje i uświadamia (?!!) — urządza zebrania i inspiruje wiece antypolskie. — Praca jej marna — i tem tłomaczyć można jej niefortunność... *Bursche* znani z *bummlerek* — nienawidzeni są wszędzie i niepoważani.

By módz wskazać na niezbyt groźną postawę akademików-hakatystów (przyszły materjał rządowy), zakreślę w krótkości różnice w poglądach na sprawy narodowe i działalności ogółu młodzieży.

Istnieją w Niemczech w ogólności dwie kategorje związków studenckich. — Tak zwanych „zrzeszonych" (*korporierten*) i „niezrzeszonych" (*inkorporierten. Freie Studentenschaft*). Grupa ostatnia niedawno dopiero wyzwoliła się z ciążącego na studentach dotąd obowiązku należenia do jednego z zrzeszeń studenckich.

Niezrzeszonym odmawiano zazwyczaj towarzystwa i *honores civium univ.* — jako nie biorącym udziału w tradycyjnych narodowych i uznawanych przez *collegia profesorum* libacjach.

Do rozdwojenia w obozie społeczności akademickiej przyczynił się nie mało współczesny ruch abstynencki. Przeciw bezcelowości zrzeszeń i zagnieżdżonemu w ich łonie pijaństwu — energiczną rozpoczęto akcję.

Nie można sobie wogóle wyobrazić zrzeszonego studenta bez połatanej twarzy lub głowy i bydlęcych instynktów, objawiających się w właściwej tej rasie skłonności do upajania i hajdamactwa.

Walka o uznanie niezrzeszonych, wolnych związków studenckich (*Freie Studentenschaft*) — walka o godność ludzką, podjętą pod hasłem »precz z rozbojem i pijaństwem« — pod hasłem »pracy oświatowej nad ludem« [1]) — walka o wolność sumienia i swobodę przekonań — niezawisłość osobistą [2]) — walka nader uciążliwa — po kilku latach dopiero zakończyła się ostatecznem zwycięstwem. Statuta zatwierdzono — liczba członków wzrosła natychmiast, tak, iż dziś »Wolne Związki studenckie« pod względem ilości członków na wszystkich uniwersytetach niemieckich przeważają.

Rzecz przez się zrozumiała, że »Wolna młodzież« zbliżona do ludu i wśród mas pracująca oświatowo — odmiennie się też na wszelkie kwestje publicznego i społecznego życia zapatruje.

Zrzeszeni (*korporierten*) frazesem i pijaństwem sztucznie ducha narodowego podtrzymują [3]) — i oni też przednią stanowią straż, której zadaniem: czuwanie nad wychowywaniem (według nich!) ogółu obywateli i odpieranie grożącego ze strony Polaków niebezpieczeństwa, przyczem, z powodu nabytego od egzekutywy »*Ostmarkvereinu*« monopolu na patrjotyzm — t. zw. wolnej młodzieży wzbraniają prawa, a o ile bezskutecznie — ograniczyć się starają w prawie decyzji w kwestjach tyczących społeczeństwa wogóle — a młodzieży uniwersyteckiej — jako całości w szczególności (walka o delegacje do komitetu jubileuszowego dla obchodu 100-letniego istnienia uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie — przed kilku tygodniami n. p. doprowadziła do nader ostrego starcia się dwu biegunowo różnych stowarzyszeń).

[1]) *Sozialen Studentenblätter* (*Volksvereinsverlag M. Gladbach.*

[2]) »*Akademische Rundschau*«. Zeszyt 9, maj 1910.

[3]) »*Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Studententums*«. — Berlin 1910.

Kronika Grunwaldzka.

Dekoracja miasta jest już w całej pełni. Na pochwałę właścicieli kamienic zaznaczyć należy, że skwapliwie usłuchali wezwania Komitetu i dekorują swe domy ściśle wedle zaleconego przezeń sposobu jednostajnemi barwami. Pierwsza zaczęła się dekorować ulica Florjańska, w której jest już nie tylko kilkanaście kamienic ubranych w różne wzory, ale tymi samymi kolorami ozdabiają swe portale sklepowe większe sklepy, jak Aksman, Huet. W Rynku pięknie i bogato ozdobiona jest „szara kamienica" Szarskich i sasiednie.

Zdobienie okien nalepkami grunwaldzkiemi odbędzie się w całem mieście niezależnie od iluminacji świetlnej. Kolportaż nalepek po domach zorganizował „Sokół" krakowski wspólnie z Kołem V im. A. Asnyka TSL., nadto nalepki sprzedawane będą przez uproszone panie w niach 12, 13 i 14 bm. przy stolikach w Rynku głównym i obok kawiarni Bisanza. Bezinteresownie podjęły się sprzedawać nalepki następujące firmy: Robert Jahoda, ulica Bracka, sklep p. Janeczka w Rynku głównym oraz firma Reim i Sp. przy linji A-B i Sarmacja przy ulicy Szewskiej. Miasto ozdabia nalepkami wszystkie szkoły i budynki miejskie.

O zamykanie sklepów. Komitet wykonawczy zwraca się do wszystkich właścicieli sklepów, aby ze względu na podniosły nastrój uroczystości narodowej z okazji 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem zechcieli sklepy swe pozamykać w piątek 15 bm. od rana do godziny 1 w południe i w niedzielę 17 bm. od 9 godziny rano przez cały dzień. Zamknięcie sklepów wskazane jest także i z tego powodu, że w dniach tych odbywać się będą publiczne pochody, w których weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Otwarcie djoramy grunwaldzkiej nastąpiło dziś rano o godzinie 9, wobec zaproszonych gości, wśród których byli radcowie miejscy z wiceprezydentami: drem Szarskim i p. Sarem na czele.

Djorama przedstawia się przepysznie. Na tylnej ścianie budynku zawisł obraz olbrzymich rozmiarów, którego część dolna połączona jest z naturalnym gruntem, tworząc w ten sposób przejście trudne nawet dla bystrego oka do odróżnienia. W stronie widzów, stojących na coraz bardziej ku wyjściu podnoszącej się podstawie, ciągnie się prawie do połowy sali teren ziemisty. Obraz ujęty w ramy budynku oświetlony jest światłem górnem.

Scena uwidoczniona na obrazie znana; jestto jak sama nazwa wskazuje bitwa pod Grunwaldem, ten jej moment, gdy na czele nowych posiłków pędzi w bój książe litewski Witold. Artyści wytknęli sobie kilka punktów, które dla siebie stanowią osobną całość, a które jednak z całością obrazu łączą się ściśle. Za takie epizody uważać można z prawej strony walkę wielkiego Mistrza Zakonu, z lewej zaś siedzącego na koniu króla Jagiełłę w otoczeniu kilku książąt i przypatrującego się walce. Poniżej kilku jeńców krzyżackich i stos chorągwi zdobytych na krzyżakach, a strzeżonych przez jakiegoś rycerza. Do takich epizodów należy jeszcze walczący na przodzie przed linją bojową Zawisza Czarny.

W środku natarcie, z jednej strony pod chorągwią z litewską Pogonią pędzi w wir walki książe Witold na czele sformowanych hufców, z drugiej w wytkniętemi lancami oczekują natarcia hufce krzyżackie. Między wojskami utworzył się przedział; za kilka sekund zawrze na całej linji zażarta walka. Linja hufców pociągnięta ze środka obrazu ku prawej jego stronie doskonale przedstawia się perspektywicznie. Od pierwszorzędnych postaci patrząc w głąb widzi się nieprzeliczoną moc rycerstwa, koni, chorągwi. Z jednej i drugiej strony nadciągają uszykowanymi hufcami wojska polsko-litewskie i krzyżackie. Są to rezerwy.

Jak z opisu widać, jest to ostatni akt walki. Burza, jaka szalała, nieco się uśmierzyła; horyzont się rozjaśnia; tylko nad wojskami w dość wielkiej odległości — zdaje się — leje deszcz.

Całość robi na widzu silne wrażenie. Należy się spodziewać, iż tak mieszkańcy Krakowa jak i przyjezdni na obchód Grunwaldzki goście nie omieszkają zwiedzić djoramy. Sposobności oglądania wielkiej chwili dziejowej uplastycznionej artystycznie przez sławnych malarzy p. Popiela i Rozwadowskiego nie należy pominąć.

Przybycie Paderewskiego. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa Ignacy Paderewski z rodziną i zamieszkał w Grand-Hotelu. Mimo spóźnionej pory udał się Paderewski w towarzystwie pp. Wiwulskiego i Zubrzyckiego na plac Matejki, gdzie szczegółowo oglądał postępy prac około budowy pomnika Jagiełły, wyrażając się o nim z entuzjazmem.

Festyn ludowy urządza krajowy Komitet grunwaldzki dla przybyłych na obchód wycieczek włościańs. i szkolnych w Parku Jordana w piątek 15 lipca br. o godzinie 3 po południu z następującym programem: Chór akademicki i robotniczy, 4 muzyki: orkiestra p. Czyżowskiego, salinarna z Wieliczki, włościańska z Bronowic i góralska z Zakopanego, gry i zabawy ludowe — tańce wiejskie — „Wóz Drzymały", obraz sceniczny Józefa Rączkowskiego, odegra Teatr włościański ze Żbika pod gołem niebem. O zmroku obrazy świetlne o Grunwaldzie z wykładem popularnym. Ognie sztuczne. Dla wycieczek włościańskich i szkolnych przekąski i rozdanie broszur pamiątkowych. Wstęp 40 hal., dla zorganizowanych wycieczek ludowych i szkolnych wstęp wolny. W razie niepogody zbierają się wycieczki ludowe i szkolne w Sukiennicach, gdzie program zabawy zostanie wykonany. Na festynie nabywać będzie można bilety po 30 hal. i 20 hal. na piątek do Teatru ludowego na uroczyste przedstawienie, w którego programie jest: 1. Prolog: „Czuwaj i strzeż", obraz sceniczny Artura Popiela. 2) Chór akademicki. 3) „Wóz Drzymały" Rączkowskiego. 4) Żywy obraz z deklamacjami: „Dobry pasterz", „Przed sądem" i „Zmartwychwstanie".

„Wieczornica góralska". Na czas uroczystości grunwaldzkich zjeżdża z Zakopanego 45 górali i góralek, by dać dwa przedstawienia swojej tradycyjnej „Wieczornicy", która oryginalnym swoim programem budzi co roku najżywsze zainteresowanie wśród letników zakopiańskich. Program cały wykonany będzie tamtejszą gwarą, a charakterystyczne także jest, że wszystko to napisane jest przez samych górali. Szczegółowy program wraz z wezwaniem górala w gwarze ukaże się jutro na murach miasta. Ceny miejsc od 2 kor. niżej — przedstawienia w piątek i w sobotę wieczór w „Cyrku Edison".

Przed Zjazdem TSL. W czasie uroczystego nabożeństwa w świątyni Marjackiej, które rozpocznie doroczny Walny Zjazd TSL., odegra p. Feliks Nowowiejski, dyrektor tutejszego Towarzystwa muzycznego, utwory organowe Bacha, Frescobaldiego, Palestriny i Perosiego, a na zakończenie improwizację na temat „Bogarodzicy".

Bilety na trybuny zlotowe. Obiegają po mieście pogłoski, że w Krakowie nie ma już biletów na trybuny „Sokole". Pogłoski te powstały prawdopodobnie podczas chwilowego wykupienia nadesłanego ze Związku we Lwowie zapasu. Obecnie Związkowa kasa przysłała do Krakowa cały pozostały zapas biletów i jest ich jeszcze zupełnie dostateczna ilość do zaspokojenia wszelkich zamówień. Bilety można nabywać w kancelarji „Sokoła" i w kilku sklepach w mieście, podanych na afiszach.

Przy sposobności prostujemy mylnie na programach zlotowych podaną cenę miejsc do stania. Bilety te kosztują po 1 kor. od osoby (a nie 50 hal., jak wydrukowano). Bilety na zawody nabywać można dopiero przy wejściu na Boisko, cena biletu po 20 hal. od osoby. Bilety na „Wianki" sprzedaje firma Zajączek i Lankosz. Programy na całą uroczystość od 14—17 bardzo potrzebne dla orjentacji — do nabycia po 80 halerzy.

Urzad pocztowy „Boisko sokole". Na czas zlotu sokołów w Krakowie w dniach od 15 bm. do 17-go włącznie zostanie otwarty w budynku Boiska sokolego na Błoniach urząd pocztowy „Boisko sokole", który dla wygody sokołów wydawał będzie korespondencje, dla nich do Krakowa nadesłane — od godziny 8 rano do 8 wieczorem codziennie. Wszelkie korespondencje dla sokołów nadeszłe, mogą być podjęte tylko w tym urzędzie. Prócz tego ten urząd pocztowy będzie przyjmował wszelkie korespondencje, sprzedawał znaczki pocztowe, a nadto przyjmował telegramy. Użyć tam będzie można i telefonu tak w obrębie Krakowa jak i po za Krakowem.

»Hurrapatrjotyzm« zrzeszonych — jak to słusznie podnosi wolna młodzież — w zupełności odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Zawiązane we wszystkich miastach oddziały „*Ostmarkvereinu*" — schnące, że aż litość zbiera — budzą się nagle z okazji mającego się u nas odbyć obchodu rocznicy Grunwaldu.

Rocznica ta wyprowadza z równowagi drzemiących dotąd młodych *raubritterów.* Ocknęli się z błogiego snu... *Deutschland ist aufgewacht*!! Wślad za innymi i tutejszy oddział *Ostmarkvereinu* chciałby gwałtem poruszyć społeczeństwo — — lecz brak mu powodzenia (stwierdza to prezes tutejszego koła) w tej zaszczytnej pracy.

I zdawałoby się każdemu, kto słyszał i czytał sprawozdania o odbytych wiecach i odczytach urządzanych przez *Vereins*, że ujęto przekonywującymi referatami setki.. ba tysiące!

Szumnie opisują »najmilejsi« frekwencję i zajęcie się tak aktualną dziś sprawą. Prusacy a obchód Grunwaldu... Gdzież tam...

Zu gemütlich ist der Deutsche — by miast posiedzieć w knajpce wlókł ociężałe swe ziemskie szczątki na trzecie piętro olbrzymiej restauracji *Spatenbräu*, będącej zarazem stałą siedzibą kilku związków zrzeszonej studenterji i *Ostmarkvereinu.* — — — —

I ja byłbym może uwierzył sprawozdaniom — gdyby nie ciekawość i chęć naocznego poznania prusko-patryotycznego schroniska, tembardziej, iż tytuł odbyć się mającego wykładu *Das geschichtliche Verhältniss der Preussen und Polen zu einander* — wiele nasuwały refleksji.

Na referenta uproszono wychowanka tutejszego uniwersytetu — prof. gimn. Luthgena — co do którego dałoby się zastosować znane przysłowie „*dass ihm die Wissenschaft eine tüchtige Kuh, die ihn mit Butter versorgt*" — bo postarzał się nieborak jak mi w interwiewie opowiadał na fabrykacji patrjotów w rządowej służbie angielskiego doktora praw — a obecnie (domyślam się) szuka popularności a może i... tytułu conajmniej „*ratha*" za produkcję referatów o kwestji prusko-pol skiej...

Wykład naznaczono na godzinę 8. Spieszę co tchu na górę w przekonaniu, że miejsca więcej nie znajdę a tu... *tenebrae.*

Pusto i ciemno.

Po chwili zawitał kelner — świeci...

Cieszę się, że przynajmniej schronisko — chociaż bez ludzi zobaczę

Sala wykładowa — ozdobiona kuflami (symbole wszelakich browarów i gorzelni) — w ale przykre wrażenie — świadczy sama przez się, iż poważnie i o poważnych kwestjach tu debatować nie można!

Z wielkiego napisu na ścianie:

„Wenn dich der Kummer drückt
Tief nur ins Glas geblickt"

wnoszę, że zakłopotane Towarzystwo zechce miast radzić — na dnie kufla szukać pocieszenia...

Godzina 9. Kilkunastu młodzieńców przedstawia się wzajem — referent za stołem.

Spełniły się przypuszczenia, lecz nie zupełnie — bo można było pogodzić pocieszenie w kuflu, z poważną na pozór debatą.

Referent się szykuje — słowo wstępne wypowiada przewodniczący stowarzyszenia — kufle pełne wnosi, nie pytając gości wcale, czy piją — kelner — znacząc ilości wychylonych „*ex*" i świeżo chłodzonych kufli kreskami na podstawkach.....

Ogółem — przy dobrej agitacji — razem osób dwadzieścia kilka. Wcale pokaźna suma...

Przewodniczący w krótkiem przemówieniu — żali się — bardzo się żali... Krocie hakatystów liczy Berlin, a do stowarzyszenia wpisało się 38 członków, z czego połowa przeszło przybyła wysłuchać referatu.

Znów kelner... przerwa chwilowa... świeże piwo! „Towarzystwo nasze wydało odezwę — niechaj ona spełni swe zadanie i przekona was o konieczności odwetu". Czyta długą odezwę w której mowa jest o nadziei Polaków, gotujących się na drugi Grunwald. Odpowiedzią niemiecką na to będzie składanie datków na fundusz tannenberski.

Imponuje im ofiarność Polaków — lecz tylko to — nic więcej!!!

Gorącem wezwaniem do pracy i agitacji kończy prezes, udzieliwszy głosu prof. Lüthgenowi.

Referent, chociaż stary — ale optymista...

Żyje przynajmniej w nadziei, (podczas gdy prezes ze zwątpienia ręce załamywał — może i dlatego, że malowanym będzie prezesem).

Tydzień grunwaldzki

Szczegółowy program uroczystości i zjazdów.

Godz.	Wtorek 12-go	Środa 13-go	Czwartek 14-go	Piątek 15 go	Sobota 16-go	Niedziela 17-go
przed 8			O 7 Zlot sokoli: zawody strzeleckie i kolarskie na strzelnicy.	Grunwald o 6 pobudka, o $6^{1}/_{2}$ Zlot sokoli: zawody w igrzyskach na boisku $7^{1}/_{2}$ kraj. wiec-piekarzy w Izbie rękodziel.	O $5^{1}/_{2}$ Zlot sokoli: próba ćwiczeń na boisku	o 6 pobudka, o 7 formowanie pochodu na błoniach.
8	Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej: śniadanie u Bizanza.	Walny zjazd TSL. - msza u Maryi Panny.			Zlot sokoli: zwiedzanie miasta. O $8^{1}/_{2}$ wiec oświatowy w Teatrze ludowym na Rajskiej.	Grunwald: biskup Bandurski, manifestacya religijna na błoniach, powitanie Sokolstwa.
9	Zjazd Ligi PP. — msza u św. Anny	O $9^{1}/_{2}$ Walny Zjazd TSL. — zebranie plenarne w Auli Uniw.	Walny Zjazd TSL. — II. zebranie plenarne w sali Rady m.	Grunwald: nabożeństwo u Maryi Panny i w innych kościołach, także w synagodze.	Grunwald: zwiedzanie miasta.	Grunwald: pochód z błoń na Wawel
10	Zjazd Ligi PP. — zebranie plenarne w sali Rady m.	Zjazd Ligi PP. — zebranie plenarne w sali Rady m.	500 - lecie Kupiectwa : msza u św. Barbary. Zlot sokoli: zawody szermiercze w sali Sokoła.	O $10^{1}/_{2}$ Grunwald: odsłonięcie pomnika Wł. Jagiełły.	Zlot sokoli: zawody w jeździe konnej na placu wyścigowym.	O $10^{1}/_{2}$ Grunwald: nabożeństwo w kościele ewangielickim.
11			500 - lecie Kupiectwa : zebranie jubileuszowe w Starym Teatrze.			
12				Grunwald: otwarcie wystawy pamiątek jagiellońskich w pałacu sztuki.		Wiec kobiet w sali Rady miejskiej.
1						
2	Zjazd Ligi PP. wspólny obiad w Hotelu Saskim.				Zjazd młodzieży ludowej w Czytelni akad.	
3		Walny Zjazd TSL — komisje. Zjazd Ligi PP. zwiedzanie miasta, punkt zborny u Dobrzyńskiej na plantach	Walny Zjazd TSL. — III plenarne zebranie w sali Rady m	Grunwald: Festyn ludowy w parku Jordana.	Grunwald: Koncerty popularne w obu parkach. O $3^{1}/_{2}$ Teatr miejski »Straszny dwór«,	O $3^{1}/_{2}$ Teatr miejski: »Halka«.
4	Zjazd Ligi PP. sekcje w salach Magistratu.		Zlot sokoli: Zawody wioślarskie na Wiśle. Teatr Ludowy w Parku »Warszawianka« i »Wóz Drzymały«.	Zlot sokoli: Zawody w igrzyskach na boisku. Teatr Ludowy w Parku »Kościuszko«.	Teatr ludowy w Parku »Kościuszko« - na Rajskiej »Na zawsze«. O $4^{1}/_{2}$ Zlot sokoli: I. ćwiczenia publiczne na boisku.	Teatr Ludowy w Parku »Kiejstut«, na Rajskiej »Na zawsze«. O $4^{1}/_{2}$ Zlot sokoli: II. ćwiczenia publiczne na boisku.
5				Związek dziennikarzy polskich: walne zgromadzenie w redakcji »Czasu«		
6				Kongres filatelistów polskich w kawiarni Janikowskiego w Rynku		Kongres filatelistów
7	O $7^{1}/_{2}$ Teatr miejski »Nietoperz»	O $7^{1}/_{2}$ Teatr miejski »Manewry jesienne«	O $7^{1}/_{2}$ Teatr miejski« »Księżniczka dolarów«	Teatr miejski »Konrad Wallenrod«	Zjazd Eleuterji Mikołajska 3. Kongres filatelistów. O $7^{1}/_{2}$ Teatr miejski: »Halka«.	O $7^{1}/_{2}$ Teatr miejski »Konrad Wallenrod«
8	Teatr ludowy w Parku »Opowieści Dymka»	Zjazd Ligi PP. — przedstawienie „Kościuszki«, Teatr ludowy w Parku. Walny Zjazd TSL. Wieczerza w Starym Teatrze.	500-lecie Kupiectwa — uczta w Starym Teatrze. Teatr ludowy w Parku „Królowa Jadwiga“ — na Rajskiej „Na zawsze“	Zlot sokoli: Wianki na Wiśle. Grunwald: Przedstawienie dla włościan w Parku Krak. Teatr ludowy na Rajskiej „Na zawsze“ Wieczornica góralska w Cyrku Edison, pl. Wielopole.	Teatr ludowy w Parku „Królowa Jadwiga“ — na Rajskiej „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“. Wieczornica góralska w Cyr. Edison, pl. Wielopole. Tow muzyczne: Koncert symfoniczny. w Starym Teatrze.	Teatr ludowy w Parku „Królowa Jadwiga“ — na Rajskiej »Warszawianka« i „Wóz Drzymały“
9			Zebranie towarzyskie w Kole liter.	Zlot Sokoli: zebranie powitalne w sali Sokoła.		Uczta dziennikarska, w Hotelu Saskim.
10	Zjazd Ligi PP. wieczornica po teatrze.			Grunwald; raut w Starym Teatrze. O zmroku: Powszechna iluminacja. „Wianki na Wiśle“.	Towarzystwo strzeleckie: uczta na ul. Lubicz.	
					»Wiec młynarzy« nie podano godziny.	»Wiec Kolejarzy«

Wystawa jagiellońskich pamiątek. W Pałacu Sztuk Pięknych wre praca nad urządzeniem Wystawy im. króla Władysława Jagiełły. Szklane szafy i witryny zapełniają się wspaniałymi zabytkami, złotolite makaty zwieszają się ze ścian, a wśród błyszczących relikwji na szkarłatnem suknie wznosi się biały sarkofag króla-bohatera. Z nowo nadesłanych przedmiotów wymieniamy słynne gotyckie złotnicze wyroby z Wieliczki i obraz nagrobkowy z r. 1425 z postacią Wierzbięty herbu Gryf, pana na Ruszczy i Branicach, jeden z najstarszych obrazów w Polsce.

W sprawie kwater dla rodzin i członków Towarzystw sokolich, którzy pisemnie zgłosili się do sokolej komisji kwaterunkowej o mieszkania, naczelny kwatermistrz zawiadamia wszystkich interesowanych, że wszystkie te osoby mieszkania otrzymają, te zaś zgłoszone osoby i rodziny, które dotąd nie otrzymały pisemnego zawiadomienia o adresach swych mieszkań, winny się po nie zgłosić do sokolego biura kwaterunkowego na dworcu i w gmachu „Sokoła“ krakowskiego, gdzie wręczone im zostaną karty kwaterunkwe.

Afisze sokole są do nabycia po 1 kor. w kancelarji „Sokoła“ i handlu p. Karlińskiego w Sukiennicach.

Pieśń zwycięska Grunwaldu. Spółka wydawnicza „Wisła“, chcąc uczcić rocznicę wydała piękny, barwny, allegoryczny obraz „Pieśń zwycięska Grunwaldu“. Cena przystępna umożliwi, by obraz ten mógł znaleść się u wszystkich warstw naszego społeczeństwa, a piękne, artystyczne wykonanie i myśl wzniosła zachęcą niewątpliwie ogół patrjotyczny do poparcia tego krajowego i polskiego wydawnictwa. Reprodukcja została wykonana wyłącznie siłami krajowemi w znanych zaszczytnie zakładach T. Jabłońskiego i Spółki oraz W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Osobne pociągi do Krakowa.

Wobec spodziewanego nadzwyczajnego zjazdu podróżnych do Krakowa z powodu uroczystości grunwaldzkich i zlotu Sokołów, oraz wobec licznych próśb o udzielenie zniżek cen jazdy wprowadza Dyrekcja koleji państw. w Krakowie dla uczestników tych uroczystości, względnie zlotu następujące pociągi osobne, zatrzymujące się we wszystkich stacjach:

w kierunku do Krakowa:

Piątek 15 lipca:

Pociąg Nr. 20 odjazd z Rzeszowa 1·50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6·30 rano.

Pociąg Nr 218 odjazd z Rzeszowa 3·30 w nocy, przyjazd do Krakowa 8·40 rano.

Pociąg Nr 228 odjazd z Rzeszowa 7·45 rano, przyjazd do Krakowa 12·35 w poł.

Pociąg Nr 1238 odjazd z N. Zagórza 7·00 rano, przyjazd do Krakowa 4·20 popoł.

Pociąg Nr 739 odjazd z Starego Sącza 11·00 rano, przyjazd do Krakowa 4·20 popoł.

Pociąg Nr 730 odjazd z Tarnobrzega 6·45 rano, przyjazd do Krakowa 1·12 popoł.

Pociąg Nr 6131 odjazd z Zakopanego 8·38 rano, przyjazd na stację Zwierzyniec 4·12 popoł.

Pociąg Nr 1237 odjazd z Żywca 1·00 rano, przyjazd na stacje Zwierzyniec 5·55 popoł.

Pociągi Nr 1238 z Nowego Zagórza i Nr 730 z Tarnobrzega przeznaczone są tylko dla podróżnych, wsiadających na szlakach Nowy Zagórz via Stróże do Tarnowa wyłącznie, względnie Tarnobrzeg via Dębica do Tarnowa wyłącznie, a pociąg Nr 6131 z Zakopanego tylko dla podróżnych, wsiadających na szlaku Zakopane-Sucha z wyłączeniem tej ostatniej stacji.

Sobota 16 lipca:

Pociąg Nr 20 odjazd z Rzeszowa 1·50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6·30 rano.

Niedziela 17 lipca:

Pociąg Nr 20 odjazd z Rzeszowa 1·50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6·30 rano.

Pociąg Nr 218 odjazd Rzeszowa 3·30 w nocy, przyjazd do Krakowa 8·40 rano.

W kierunku z Krakowa

15 i 16 lipca:

Pociąg Nr 219 odjazd z Krakowa 10·44 wiecz., przyjazd do Rzeszowa 3·15 rano.

17 lipca:

Pociąg Nr 217 odjazd z Krakowa 9·20 wiecz., przyjazd do Rzeszowa 1·40 w nocy.

Pociąg Nr 219 odjazd z Krakowa 10·45 wiecz., przyjazd do Rzeszowa 3·25 rano.

Pociąg Nr 239 odjazd z Krakowa 11 wieczór, przyjazd do N. Zagórza 8·01 rano.

Pociąg Nr 239 odjazd z Krakowa 11 wieczór, przyjazd do Starego Sącza 5·08 rano.

Pociąg Nr 1036 odjazd ze Zwierzyńca 11 wiecz przyjazd do Zakopanego 5·49 rano.

Pociąg Nr 1036 odjazd ze Zwierzyńca 11·18 w. przyjazd do Żywca 3·13 rano.

18 lipca:

Pociąg Nr. 229 odjazd z Krakowa 1·10 w nocy, przyjazd do Rzeszowa 5·25 rano.

Pociąg Nr. 231 odjazd z Krakowa 1·25 w nocy, przyjazd do Tarnobrzegu 7·15 rano.

Do pociągów kursujących w kierunku do Krakowa wydawać się będzie w stacjach początkowych i w stacjach zatrzymania bilety powrotne II i III klasy po zniżonej cenie jazdy według specjalnej taryfy 1.

Ze względu na liczne zgłoszenia różnych towarzystw przeznaczono w kierunku do Krakowa pociąg Nr. 228 z dnia 15 lipca, a w kierunku z Krakowa pociąg Nr. 229 z dnia 17 lipca dla tych towarzystw, o czem je uwiadomiono, natomiast wszystkimi innymi pociągami wyżej wymienionymi mogą jechać także osoby jadące pojedynczo lub w mniejszych grupach, a to w miarę wolnych miejsc.

Osoby mieszkające wzdłuż linij, przez które powyższe pociągi nie przechodzą, mogą dojechać na podstawie ogólnych przepisów taryfowych do najbliższej stacji, przez którą osobny pociąg przechodzi, a następnie korzystać w dalszej podróży z pociągów osobowych.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można na stacjach.

Upominek dla gości grunwaldzkich.

Szanownych prenumeratorów »Gazety Powszechnej«, którzy wybierają się do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie, prosimy, by byli łaskawi odwiedzić naszą redakcję (Florjańska 32, II p.), gdzie przygotowaliśmy dla nich skromny upominek w postaci pamiątkowej broszury i reprodukcji obrazu Matejki.

Zjazd młodzieży ludowej.

Zjazd akademików ludowców z całego kraju, rozpocznie swoje obrady w sobotę 16 bm. o godz. 2 w południe w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Mikołajskiej 3.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Z dniem każdym napływa coraz więcej zgłoszeń od akademików-ludowców z różnych stron. Ze Lwowa przybyć ma grono młodzieży ludowej w liczbie około 40. Zaproszenia wydawane będą na miejscu bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad, w których będą mogli wziąć udział także i tegoroczni abiturjenci szkół średnich.

Miły gość z Ameryki

zjawił się dziś w naszej redakcji. Jest nim p. Jan **Hajdasz**, właściciel pierwszorzędnego polskiego salonu w Hartford, Conn, przybyły na uroczystości grunwaldzkie. Pan Hajdasz przed 17 laty wyemigrował z Galicji i od tego czasu w kraju nie był wcale, zmuszony ciężko dorabiać się chleba — aż teraz, gdy mu się byt polepszył, wybrał się na objażdżkę rodziny. Po Grunwaldzie jedzie do Slawonji, gdzie ma 2 braci rodzonych, a potem w powiat łańcucki do reszty rodziny. P. Hajdasz jest długoletnim prenumeratorem „Przyjaciela Ludu“.

Sprawozdania.

Sułkowice koło Myślenic 10 lipca.

Gmina nasza święciła rocznicę grunwaldzką uroczystym obchodem w niedzielę 10 b. m. dzięki staraniom Kółka rolniczego, a głownie jego kierowników ks. W. Kamusińskiego i dyrektora szkoły H. Maliny.

W czasie solennego nabożeństwa wygłosił ks. Kamusiński podniosłe i patrjotyczne kazanie, po nieszporach zaś odbyła się druga część uroczystości w murach szkoły ludowej.

Ludność przybyła tłumnie na obchód, sprowadzona odezwami drukowanemi i zapowiedzią z ambony oraz zwabiona dźwiękami muzyki, która odegrała pobudkę na rynku i szereg melodyj narodowych. Pod kierownictwem p. Stanaszka odśpiewał chór miejscowy kilka pieśni polskich. Do programu weszły jeszcze deklamacje młodzieży. Do tez poruszył wygłoszony utwór: „Czy będzie Polska“.

Główną część obchodu w szkole stanowił odczyt okolicznościowy profesor gimnaz. Jana Magiery z Krakowa. Mowca przedstawił słuchaczom dziejowe zapasy Polski z Niemcami, znaczenie potrzeby grunwaldzkiej dla obu stron walczących i wskazał za wieszczami narodowymi i faktami dziejowymi, że kolej przychodzi na zwycięstwo lechickie, jeśli tylko Polska będzie nie tylko silną jak pod Grunwaldem ale i rozumną, a stanie się nią przez przyjęcie cnot niemieckich: zgoda, jedność, praca wytrwała, oszczędność, oświata. Gdy dwadzieścia miljonów Polaków będzie uświadomionych narodowo, to mogą śpiewać, że Polska nie zginęła.

Całość obchodu wypadła pod każdym względem składnie i zapisze się w pamięci mieszkańców tutejszej gminy niezatartem wspomnieniem.

Z życia krakowskiego.

Zakopane (telegram Związku turystycznego): „Pogoda niepewna“.

Centralna mleczarnia spółkowa. Dnia 8 bm. odbyło się w sali magistratu posiedzenie ankiety, w sprawie założenia centralnej mleczarni spółkowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego przy współudziale radców miejskich dra Domańskiego i Hałatkiewicza, fizyków dra Bielańskiego i dra Janiszewskiego, weterynarza miejskiego p. Konińskiego i radcy magistratu p. Sawińskiego. Towarzystwo mleczarskie zastępował p. Maurizio, Tow. rolnicze dr Barański, Spółkę ekonomiczną urzędników p. Biskupski. Dyrektor biura mleczarskiego przy Wydziale krajowym dr Rylski referował projekt statutu Spółki założyć się mającej i przedstawił plan sfinansowania tejże przy współudziale gminy m. Krakowa. Nad projektami wywiązała się przeszło dwugodzinna dyskusja, poczem uchwalono szereg wniosków, mających się przedstawić wraz z wykazać się mającymi w Budownictwie miejskim planami Komisji aprowizacyjnej i Radzie miejskiej.

Z teatru ludowego. „Opowieści Pana Dymka“ Klemensa Bąkowskiego będą dziś dane w Parku krakowskim. Sztuka jest bardzo miłym obrazem, pełnym humoru i scen barwnych z życia mieszczan. Dotychczas cieszyła się wielkiem uznaniem i powodzeniem. Po raz ostatni daną będzie dla gości pozakordonowych. We środę „Kościuszko pod Racławicami“. Ukończono próby z „Królowoj Jadwigi“ J. Szujskiego, w której występują gościnnie pp. Leśniowscy. Do „Wozu Drzymały“ napisał prolog J. Rączkowski, który będzie odegranym w uroczyste przedstawienie. Codziennie do widzenia „Obraz Bitwy Grunwaldzkiej“ przy ul. Rajskiej.

Zażegnany strejk kucharzy. Od dni paru żyli właściciele restauracji krakowskich pod groźbą strejku kucharzy, którzy dni uroczystości grunwaldzkich w Krakowie uznali za najstosowniejszą chwilę dla urzeczywistnienia swoich postulatów. Nad ich żądaniami, ogłoszonemi drukiem, obradowali wczoraj przed południem pryncypałowie w lokalu stow. gospodnio-szynkarskiego; nie chcąc narażać przybyłych do Krakowa gości na ewentualny brak gorących potraw, postanowili pryncypałowie wdać się z reprezentantami personalu kucharskiego w pertraktacje i w tym celu wybrali komisję złożoną z pp.: W. Marchwickiego (Grand Hotel), Morawieckiego (Stary Teatr), Sichla Jakóba (Hotel Saski), Karola i Józefa Wołkowskich. Komisja ta przy współudziale prezydjum stow. gospodnio-szynkarskiego p. Miedniaka i Sauera, wiceprezydenta Szarskiego, instruktora przem. dra Ostrowskiego i dra Kosińskiego, sekretarza magistratu odbyła wieczorem naradę z przedstawicielami kucharzy, której rezultatem było przyjęcie przez pryncypałów najważniejszych postulatów, podnoszonych przez personel. Wobec tego grożący strejk kucharzy został zażegnany i publiczność może zupełnie spokojnie przybywać do Krakowa na Grunwald, bo wiktu w restauracjach wcale nie zabraknie.

Napad nożowników. Około godziny 1-ej w nocy zaszedł przerażający wypadek, który wstrząsnął do głębi mieszkańcami Grzegórzek. Ofiarą tego wypadku a właściwie krwawego napadu padł Fiema Franciszek, konduktor kolejowy i właściciel realności na Grzegórzkach. Fiema odprowadzał o godzinie 11 w nocy na dworzec kolejowy swoją krewną, która przyjechała do niego z Czchowa w odwiedziny. Na ulicy Radziwiłłowskiej zauważył, że sunęło się za nim od samego domu dwóch mężczyzn. Nie przypuszczając nic złego po pożegnaniu się na dworcu z odjeżdżającą skierował swe kroki do domu koło toru kolejowego. Naraz około budki kolejowej Nr. 4 wypadło z ciemności dwóch drabów, z których jeden uderzył go tak silnie jakimś tępem narzędziem w głowę, że tenże upadł bez przytomności na ziemię. Bezprzytomnemu zbrodniarze zadawszy dwie rany nożami w plecy, zniknęli w ciemnościach nocy. Wydobywające się z oddali jęki posłyszeli robotnicy kolejowi i pospieszyli nieszczęśliwemu na pomoc. Wobec ciężkich ran zadanych przez nożowników, zawezwano pogotowie ratunkowe, które po tymczasowem opatrzeniu odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Napad uliczny. Wczoraj wieczorem zwabieni zostali przechodnie rozpaczliwym krzykiem, na ul. św. Jana. Jak się okazało ulicznica Julja Niemiec napadła na przechodzącą 6-letnią dziewczynkę i wyrwała jej z ręki drobną kwotę, poczem usiłowała zbiedz. Policjant jednak pochwycił złodziejkę, odebrał skradzioną kwotę i oddał dziecku, napastnicę zaś odstawił pod „telegraf".

Uprowadzenie dziewcząt. Do krakowskiej policji nadszedł list od Abrahama Bukspana z Sosnowic, zawiadamiający, że ubiegłej nocy w tajemniczy sposób zniknęła mu 18-letnia córka wraz z dwoma przyjaciółkami. Buksman przypuszcza, że dziewczęta wpadły w ręce handlarza żywego towaru, z którym umknęły w stronę Krakowa. Policja czyni w tej sprawie poszukiwania.

PODGÓRZE.

Match. W niedzielę odbył się w Podgórzu na błoniach match footbalowy między rękodzielniczą drużyną „Polonia I" z Krakowa a rezerwą „Krakusa" z Podgórza. Zawody pomimo silnej niepogody i ulewnego deszczu odbyły się przy bardzo licznym udziale publiczności. Przed pauzą zdobył „Krakus" na „Polonii I" 3 bramki, z tych 2 p. Jakliński, 1 p. A. Drozdowski. Po pauzie zaś zdobył „Krakus" jeszcze 1 bramkę (p. Weiss — natomiast udało się „Polonii I" p. T. Hurlak) zdobyć na „Krakusie" 1 bramkę. Ogólem wynik był 4:1 na korzyść „Krakusa". Zaznaczyć należy, że „Polonia I" grała nadzwyczaj spokojnie i dobrze. Rewanż odbędzie się dnia 24 bm. w Krakowie na błoniach. Sędzią był p. S. Kierski.

Sprawa Klugierówien. Fanatyczni rodzice Klugierówien, którzy wywołali oburzenie w całej prasie, znaleźli obrońcę w warszawskim oficjalnym organie sjonistów „Haolam", który potępia nie tylko te panny, ale wszystkich wogóle „gojów". Między innemi organ ten pisze, że „skarga podana przez Klugierówny do sądu wiedeńskiego jest tak ordynarna i cyniczna, że córki żydowskie, przestrzegające chociaż trochę „czystość (sic!), nie mogłyby się takim stylem posiłkować. Ale Kl. były wychowane śród „gojów", w szkole „gojowskiej" itd.

Nieprzejednany wróg policjantów. Józef Kocół z Podgórza od dłuższego czasu czuje nieprzejednany wstręt do tamtejszych policjantów i ilekroć spotka którego ze stróżów bezpieczeństwa — natychmiast wszczyna z nim awanturę bez najmniejszego powodu. Wczoraj również nie spodobał mu się policjant, stojący na ulicy Kalwaryjskiej, którego zaczął obrzucać stekiem najrozmaitszych przezwisk. Policjant jednak ujął się za swym honorem i usiłował nieprzejednanego wroga przymknąć, aby w „ulu" przyzwyczaił się do nieznośnych mundurów. Usiłowania policjanta odniosły pożądany skutek po nadejściu pomocy, bo za Kocołem ujął się niejaki Jan Jarosz, nieodstępny jego przyjaciel.

Pocieszna cyklistka. Wesołe widowisko wywołała wczoraj niejaka L. z Krakowa, której mąż, bez wiedzy swej nadobnej połowicy, wypożyczył roweru niejakiemu Orowskiemu z Raciborowic. Zagniewana żona zabrała się i poszła do Raciborowic, skąd w czasie nieobecności Orowskiego zabrała rower do domu. Orowski po krótkiej chwili spostrzegłszy brak roweru, puścił się w pogoń za nieznanym sprawcą, którego w osobie pani L. dopędził niedaleko Podgórza. Cyklistka, spostrzegłszy doganiającego ją Orowskiego — chcąc ujść — usiłowała wsiąść na rower, co jej z wielkiemi trudnościami przychodziło, bo raz rower na niej, drugi raz ona na rowerze jechali. Jazda ta wywołała ogólną wesołość i zbiegowisko, bo pani L, kobiecina jeszcze niczego, co chwila znajdowała się w innej pozycji. Dopiero nadchodzący policjant pomógł zmordowanej cyklistce odprowadzić rower na policję celem wyjaśnienia, na czyim rowerze pani L. chciała urządzić sobie taki sport.

Niebezpieczne pogróżki. Tutejsza policja przyaresztowała wczoraj 19 letniego Judę Grünberga, czeladnika malarskiego z Krakowa, za niebezpieczne pogróżki, skierowane przeciw majstrowi malarskiemu Krautwirtowi z Podgórza za to, że tenże podjął się wykonania prac malarskich w Krakowie. Grünberg oświadczył wobec czeladników Krautwirta, że go tak pozdrowi nożem, że więcej się już w Krakowie nie pokaże.

Kronika prowincjonalna.

Omal nie przejechany. Wczoraj o godz. trzy na jedenastą przed południem, najechał pociąg pospieszny Nr. 6102 zdążający z Chabówki do Nowego Targu chłopa głucho-niemego, przechodzącego przez tor. Stało się to na głównym gościńcu obok stacyi N. Targ w miejscu nie mającem zupełnie zapory (rampy). Chłop ów został na szczęście nie śmiertelnie rannym, a to dzięki przytomności maszynisty, który widząc co się święci, wstrzymał pociąg prawie na miejscu. O tej rampie pisało się już tyle, gdyż co pewien czas trafia się tam wypadek, wszystko jednak bez skutków.

Nagły zgon księdza. W Rzeszowie zmarł nagle w czasie kąpieli kanonik ks. Trybus ze Zgłobnia, tknięty atakiem apoplektycznym. Śp. ks. Trybus znany był jako kapłan o nieposzlakowanym charakterze; toteż zażywał czci i szacunku u swoich parafjan, a zgon jego żalem wszystkich napełnił.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj jechał gospodarz z Niechobrza Kalandyk ze swą wnuczką do Rzeszowa. W chwili, gdy znalazł się na miejscu skrzyżowania się toru kolejowego z gościńcem, spadła nagle rampa i uderzywszy wnuczkę Kalandyka w głowę, poraniła ją i wybiła kilka zębów. Jest to jeden więcej dowód, jak w dalszym ciągu kwitnie u nas osławiony „sparsystem" kolejowy; śledztwo bowiem wykazało, że wina leży po stronie zarządu kolejowego, który nie postarał się o naprawienie wadliwej rampy, o czem budnik donosił.

Samobójstwo. Dziś odebrał sobie życie w Nowym Targu wystrzałem z rewolweru w głowę djetarjusz adwokacki Józef Piekosiński. Śmierć nastąpiła po strzale w godzinę. Powodem samobójstwa zawiedziona miłość ku wiejskiej dziewczynie nie posiadającej zupełnie majątku.

Ze świata.

Okrucieństwa żebraków są rzeczą notorycznie znaną. Wychodzą często na światło dzienne wprost straszne katusze, jakich żebracy dopuszczają się, zwłaszcza wobec nieletnich dzieci, zabranych potajemnie rodzicom. Świeżo notują dzienniki warszawskie taki fakt dziadowskiego okrucieństwa, który się wydarzył w gubernji lubelskiej, we wsi Krasnobrodzie.

Przed dwoma laty podczas jarmarku dorocznego zginęła 7-letnia dziewczynka. Przed kilku dniami matka jej, znowu podczas jarmarku, przechodząc około kościoła, dała jałmużnę ślepej dziewczynce, mówiąc: „Módl się za duszę mojego dziecka, które zginęło przed dwoma laty na jarmarku tutaj, a które już zapewne nie żyje". Dziecko usłyszawszy to zawołało: Mamo to ja jestem twoją córką. Matka z początku jej nie poznała, lecz potem córka dała rozmaite dowody, wymieniając ważne sprawy domowe i opowiadając, że żebracy wykłuli jej oczy gorącymi drutami i prowrozami wykręcali jej ręce, które straciły kształt pierwotny. Policja aresztowała wszystkich obecnych na jarmarku żebraków, w liczbie około 70 osób. Dziewczynka opowiadała także o dwóch chłopcach, których ukradła banda żebraków. Chłopców odszukano i odesłano do rodziców. Rozpoczęto też śledztwo w celu wybrycia żebraków, którzy oprowadzili dziewczynkę po jarmarkach. zabierając jej wieczorem datki, otrzymane od „litościwych" przechodniów.

Najświeższe telegramy.

O sejmową reformę wyborczą.

Lwów. Przewodniczący komisji reformy wyborczej dr Głąbiński zwołuje posiedzenie pełnej komisji na 19 b. m. na g. 10 rano we Lwowie.

Po kongresie wszechsłowian.

Belgrad. Dziś rano przybyli tu rosyjscy uczestnicy Kongresu wszechsłowiańskiego jakoteż Sokoli czescy i chorwaccy.

Ludność witała ich owacyjnie.

Reforma wyborcza we Francyi.

Paryż. Na końcu wczorajszego posiedzenia przedsięwzięto wybór komisji dla reformy wyborczej. Zwolennicy proporcyonalnego prawa wyborczego mają w niej większość.

Prawo wyborcze dla kobiet.

Londyn. W Izbie niższej rozpoczęto wczoraj rozprawę nad ustawą w sprawie rozszerzenia praw wyborczych na kobiety. Przy obradach początkowych projekt popierała partja robotnicza i konserwatyści, potem konserwatyści i liberałowie zwalczali go. Dziś dalszy ciąg obrad.

Umowa rosyjsko-japońska.

Pekin. Rosyjski zastępca wręczył rządowi chińskiemu treść umowy rosyjsko-japońskiej podpisanej w ubiegłym tygodniu. Japoński zastępca wręczył notę równobrzmiącą.

Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej.

Po nabożeństwie w kościele św. Anny zebrali się nadzwyczaj liczni uczestnicy Zjazdu LPP. w sali Rady miejskiej na obrady, które zagaił przewodniczący Towarzystwa ks. Lubomirski ze Lwowa. Przedewszystkiem powitał przedstawicieli różnych władz i stowarzyszeń nadto obecnych na sali posłów: dra Łazarskiego, ks. Kopycińskiego, dra Petelenza, Zieleniewskiego, Battaglję i Franciszka Wójcika. Następnie przedstawił w krótkim zarysie program prac LPP. w roku ubiegłym.

Następnie powitał zebranych imieniem miasta prezydent dr Leo. W przemówieniu swem podkreślił głównie tę stronę działalności LPP., iż zwróciła się do młodzieży i tam propaguje swoje ideje i zwraca ją do pracy nad uprzemysłowieniem kraju.

Imieniem Namiestnictwa powitał Zjazd radca Namiestnictwa Szeligowski, życząc dalszych sukcesów na polu podniesienia przemysłu krajowego. Przemawiali nadto imieniem Ministerstwa skarbu dr Kazimierz Gałecki imieniem Ministerstwa robót publicznych: radca sekcyjny dr. Wajgart; imieniem ministerstwa rolnictwa dr. Górski, imieniem Urzędu popierania rękodzielnictwa we Wiedniu p. Till; imieniem Towarzystwa przemysłowców m Warszawy red. Leon Reinschmidt; zaznaczył on, iż dążeniem Towarzystwa jest nawiązanie stosunków przemysłowych z Galicją, imieniem śląskiej Macierzy szkolnej wiceprezes p. Antoni Mohr; imieniem Głównego Zarządu TSL. poseł Ernest Bandrowski imieniem Izby handlowej krakowskiej poseł Jan Kanty Federowicz.

Przewodniczący odczytał następnie telegram od marszałka krajowego Stanisława Badeniego z życzeniami.

Dyrektor biura p. Olszewski przedstawił treść nadesłanych na Zjazd depesz tudzież stwierdził legitymacje Delegatów, Towarzystw i Komitetów związkowych.

Zjazd podzielił się na 3 sekcje a mianowicie: statutową, finansową i przemysłowo-handlową. W dalszym ciągu wybrano Komisję weryfikacyjną. Sprawozdanie Wydziału przedstawił zastępca prezesa p. Ulmer.

Sprawozdanie odesłano do komisji. Sprawozdanie komisji kontrolującej z zamknięć zachunkowych, za lato 1908 i 1909 przedstawił radca Białynia-Chołodecki. Sprawozdanie odesłano do komisji finansowej.

Na wniosek p. Ulmera zamianował Zjazd eksc. Lubomirskiego pierwszym członkiem honorowym.

Nastąpił referat posła Battaglji na temat: „Przedsiębiorstwa przemysłowe miast, jako źródło pokrycia rosnących potrzeb budżetowych, tudzież referat p. Władysławy Kamberskiej: „Zadania kobiety w akcji uprzemysłowienia kraju".

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Znakomite

pigułki dr. Wooda wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego. w Zabłociu przy Żywcu.

Tkalnie płócien:

MICHAŁ MIĘSOWICZ

Najlepsze płótna. Korczyna koło Krosna

Józef Dobrzyński

Kraków Sławkowska 12.

Filia Lwów, Grodecka 30. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

Fabryki konserw i buljonu

J. Różański i S-ka

Bochnia

fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Fabryka tutek:

Tutki

M. Paschalskiego

wszędzie do nabycia.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu.

Owocarnia katolicka

Ignacego Mycyk, Kraków, Długa 14

poleca: 602 wiśnie hiszpańskie do smażenia. Morele, wszelkie owoce, jarzyny po najniższych cenach Codziennie świeży transport

---

Do sprzedania w Sierszy

3 kilometry od Wieliczki, 27 morgów dobrego gruntu ornego w całości lub częściowo, w pięknej, zdrowej okolicy. Spłaty na dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr Siersza, p. Wieliczka. 679 1—3

Rządowo uprawniona **fabryka wód. min. sztucz. specyal. leczniczych**

pod firmą **K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gisshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,**

tudzież **specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Cenniki na żądanie franco



Wyższe zbiory ⟹ **Większe dochody**

tylko przez racyonalne nawożenie

40% solą potasową.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

676 1—10 **Józef Karrach**

Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

- - Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. - -

Nowo otwarta

Mleczarnia wiejska

vis a vis parku Dra Jordana za nowo budującem się boiskiem „Sokoła“; w osobnym uroczym ogrodzie poleca po cenach najprzystępniejszych doborowe mleko słodkie, kwaśne, kawę, herbatę i chleb razowy domowy.

654 4—9 Z poważaniem **MARYA SETKOWICZ.**

„Wrogom na znak“!

Cykl 6 obrazów Jana Styki w albumie.

Piękna okładka albumowa z szarego płótna z tytułowym trójbarwnym obrazem przedstawiającym rycerza polskiego z wyciągniętym mieczem w obronie Orła polskiego — wielkość 45×33 cm., a w niej 6 heliograwurowanych obrazów z 6 kartami wkładkowemi, ze słowami Kornela Ujejskiego »ze skarg Jeremiego.

Treść: Prześladowanie dzieci polskich pod zaborem pruskim. Podkład rel.

Przepyszne obrazy, patryotyczna myśl, śliczny album, ozdoba salonu, wspaniałe obrazy ścienne!!

682 1—5

Do nabycia u wydawcy: **Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.**

Cena albumu kor. 14·— za gotówkę rabat 1·—

Pompy studzienne, transmisyjne, parowe i t. p.

Najlepsza pompa w teraźniejszości jest

pompa „Genial“



z największej i najstarszej słowiańskiej fabryki wodociągów 471

ANT. KUNZ

c. k. nadworny dostawca

Hranice. MORAWA.

Kosztorysy i cenniki darmo.

Setki uznań! Setki uznań!

Krakowski Zakład Witrażów, oszkleń artystycznych i mozajki w Krakowie, przy ulicy Swoboda l. 2.

przyjmie kilku praktykantów.

Zgłoszenia w biurze między godziną 4—5 popoł.

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy 409

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 15 A.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpł. dokł. mapę Ameryki

---

Lód
Likwor
Woda sodowa

Razem = Amer Picon

Paryski napój (apéretif). Pić przed obiadem, przed kolacyą. Przepyszny smak, orzeźwia, działa na apetyt. Na porcye tylko 2

w Cukierni Lwowskiej, Floryańska 45.

PIĘKNE

praktyczne i trwałe

LALKI

w wielkim wyborze od najmniejszych do największych, od najtańszych do najdroższych

684 **Wolska 1** 1—10

Główna Ajencya Dzienników, Ogłoszeń i księgarnia

J. HOPCASA i A. SALOMONOWEJ

Kraków, Sławkowska 2.

Abonament pism całego świata **Sprzedaż pojed. pism miejscowych i zagranicznych.** Sprzedaż kartek widokowych, broszurek, kalendarzy i t. p.

681 1—100 **Dział księgarski**

Przyjmuje ogłoszenia (inseraty) do wszystkich pism istniejących.

Księgarnia na dworcu kolejowym w Krakowie, bardzo bogato zaopatrzona w pisma, książki i t. d.

Księgarnie kolejowe na stacyach Galicyi zach.

Nakładem **Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego** wyszły następujące broszury:

1) **„Illustrowany przewodnik po Brazylji“** wraz ze słowniczkiem **polsko-portugalskim** i mapką Parany i Ameryki połudn. Cena 80 h.

2) **„Mały tłumacz polsko-francuski“** (słownik polsko-francuski oraz francusko-polski z wymową dla obydwu języków) oraz wskazówki dla wychodźców i mapką Francyi. Cena 80 hal.

3) **„Słowniczek polsko-niemiecki“** dla użytku robotników polskich, udających się do krajów niemieckich, z wymową wyrazów niemieckich i rozmówkami Cena 40 hal

4) **„Wskazówki dla wychodźców udających się do Ameryki i rozmówki polsko-angielskie“.**

Książeczka ta oprócz artykułu z praktycznemi radami dla emigrantów udających się do Ameryki (takiemi samemi, jakie zawiera „Polsko-Amerykański Kalendarz dla wychodźców“, wydany przez P. T. E.), obejmuje nadto rozmówki polsko-angielskie z wymową wyrazów angielskich, ułożone tak, by przy pomocy ich emigrant polski mógł dawać sobie łatwo radę w Ameryce zaraz po wylądowaniu i nie czuł się tam niemową, ze względu na nieznajomość języka. Cena 50 hal.

Wszystko do nabycia w biurze P. T. E. — Kraków — Kolejowa 3. (na przesyłkę dołączyć należy 10 h.)

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — **Pompy studzienne** wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Verilas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzanie cegielni kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują.

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

☛ Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. ☚

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy dreliszki, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie

poleca **Tkalnia Płócien**

Michała MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił** towar z mojej tkalni, ten gdziejindziej płócien kupować nie będzie.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.